Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 5. (Tel. 75). — Telef. Nacz. Redaktora 31.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7128. Lwów, sobota 19 lipca 1924. Rok XV.

Rokowania o rekonstrukcję gabinetu.

Fałszywe pogłoski o dymisji gen. Sikorskiego.

MAROKAŃSKIE KŁOPOTY HISZPANJI.



Rządowi hiszpańskiego generała-dyktatora Primo de Rivera powodzi się nieszczególnie. Wewnętrzne zamieszki tłumi jako tako, ale Marokko — ta odwieczna bolączka Hiszpanji — budzi w narodzie ferment niezadowolenia, który zwraca się i przeciw dynastji. Prowadzona z użyciem znacznych sił i z ogromnym sumptem pieniężnym kampanją w Marokku — ciągnie się już szereg lat i przynosi Hiszpanom same klęski.

Rycina nasza przedstawia królowę hiszpańską Wiktorję (jak wiadomo spokrewnioną z rodziną polskiego generała z 1863 Haukego) w rozmowie z generałem Primo de Rivera.

Ziemia i woda.

SZEREG ZAMACHÓW TERRORYSTYCZNYCH Z OSTATNICH DNI ŚWIADCZY O WZMOŻONEJ DZIAŁALNOŚCI NASZEGO SĄSIADA, KTÓRY CHCE POLSCE NARZUCIĆ SWÓJ SYSTEM, STRESZCZAJĄCY SIĘ W SŁOWACH: „ZIEMIA I WODA! TYLE WINNO ZOSTAĆ, RESZTA ZAŚ, TJ. LUDZIE MOGĄ WYMRZEĆ Z GŁODU LUB PAŚĆ POD KULAMI CZREZWYCZAJEK!"

Lwów, 18. lipca.

Sąd doraźny nad Dietrichem i Sołoneńką we Lwowie, wykrycie drukarni komunistycznej w Przemyślu, ekrazytowego arsenału w Bytomiu, zamach na prochownię pod Bielskiem — nulla dies sine linea". Jak koń ogonem opędza się przed bąkami, krwi jego żądnymi, tak my **opędzać się musimy przed szarańczą bolszewicka.** Czego chcą te wszystkie tajne **jaczejki, po całym obszarze Polski rozrzucone?** Zirytowały się widokiem ciężkiej **niewoli**, jaką cierpi w jarzmie kapitału i burżuazji zakuty naród **polski**—pragną go obdarzyć szczęściem niewysłowionem, które stało się udziałem Rosji, odkąd z pod berła carów wyzwolona weszła pod błogosławione rządy sowietów!

Dziwne jednak wieści raz po raz dochodzą zza Zbrucza o tem szczęściu osobliwem.

Wielkie, potężne mocarstwo runęło w gruzy. Rosja stała się krainą zwalisk. Upadł przemysł, bo dzięki rajskim stosunkom pracować może tylko z deficytem — i to deficytem beznadziejnym. Upadł handel, ponieważ niema czem już handlować. Upadło rolnictwo, ponieważ rząd sowiecki obrał je sobie za przedmiot grabieży. **Stanęło całe życie, a gdzie jeszcze nie zgasło na kształt skręconego knota, tam bliskie jest wygaśnięcia.**

W dzisiejszej Rosji — opowiada jeden z podróżników, którzy ją zwiedzili świeżo — istnieją całe okolice zupełną pustką zionące. Do niedawna jeszcze kłębiło się tam życie: pola złotym pod jesień połyskiwały blaskiem, dymiły się kominy fabryk, czerstwa i wesoła ludność zamieszkiwała gęsto zaludnione osady. **Dziś z tego wszystkiego ani znaku** — milami ciągną się obszary, na których literalnie nic nie dojrzysz krom ziemi i wody.

Wiadomości przedostające się do nas obecnie z owego „raju komunistycznego" **brzmią coraz rozpaczliwiej. Znowu głód objął panowanie** — i to w owej najżyźniejszej właśnie połaci południowej, która **była spichlerzem** nietylko Rosji, lecz **także** wielu ziem obcych. Nie było zboża na zasiew, nie było rąk do roboty, nie było czem wyżywić pracowitego ludu — wszystko w łeb wzięło pod rządami czarnej mafji, co w Moskwie i carskich „pałatach" zbytek uprawia, o jakim sybarytyzm dawnych samodzierżców nie miał pojęcia.

Są jeszcze wprawdzie okolice, nieliczne coprawda, dokąd głód nie zdołał wtargnąć. Ale te są **strzeżone kordonami wojska**, choć czasem wojsko na widok nawały tłumów ginących z głodu, zamiast bronić im wstępu, złączyło się z niemi, broń odrzuciwszy.—

Poza tem jednem na głód lekarstwem, poza użyciem siły orężnej, rząd sowiecki niestrudzony w troskliwości o dobro ludu roboczego, zwalcza **klęskę głodową innymi jeszcze sposobami**, dotąd w tym celu nigdy i nigdzie jeszcze nie stosowanymi. Sprawą zajął się... komitet ekonomistów, sfery gospodarcze lub finansowe? Ależ to byłoby **naśladowaniem zgniłej Europy, kapitalistyczno-burżuazyjnej.** Nie, tej hańby nie dopuści Rosja **sowiecka! Pokonanie głodu zlecono... czerezwyczajce.**

„Politbiuro" w gorączkowym ruchu. Na prawo i na lewo aresztuje się „kontrrewolucjonerów" naruszających powagę i bezpieczeństwo rządu rewolucyjnego przez to, że ośmielają się głód cierpieć. Gdzie znajdzie się jaka ścianka — owa wiekopomna „stienka", pod którą setkami tysięcy trupów gnie naród **rosyjski** — owóż, gdzie tylko ona się znajdzie, znów czerwieni się co dnia świeżą krwią zbryzgana.

Ten sposób ma być szczególnie skuteczny. **Ludzie rozstrzelani przestają głód cierpieć.** Gorzej z tymi, którzy, zanim ich powloką pod ściankę, czerezwyczajka poddała przesłuchaniu na swój sposób, skalpując, **wbijając gwoździe pod paznokcie, przypiekając stopy — ach niewyczerpany jest repertuar tych subtelnych sposobów wydobywania „prawdy" z wrogów rewolucji!**

Rzecz jasna, że równocześnie prasa (więcej ze zwyczaju, niż z potrzeby — w Rosji bowiem dzisiejszej „niebłagonadiożnost" zdołano dawno wyplenić, tak, iż o prasie niekomunistycznej nic tam niewiadomo) — owóż prasa na wszelki wypadek dostała przyjacielskie **pouczenie, żeby nie robiła sobie ambarasu, nie starała się o żadne własne informacje w sprawie głodowej,** gdyż naczelna komisja eksportowa sama zajmie się ich dostarczeniem. Oczywiście, łatwo zgadnie się, jak pocieszająco brzmią te informacje wspomnianej komisji eksportowej, przeznaczone na eksport.

Tak to dochodzi się do przemiany terenów gęsto zaludnionych, przemysłowych i rolniczych na „ziemię i wodę". I to jest ów raj, którym na gwałt chcą nas uszczęśliwić sowiety, sypiąc bez rachuby złoto, nie na chleb dla swych głodnych, lecz na organizowanie ognisk komunistycznych w Polsce, na zamachy i akty sabotażu u nas.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O DYMISJI GEN. SIKORSKIEGO.

Warszawa, 18. lipca.

Wczoraj rozeszły się **pogłoski**, powtórzone przez część **prasy**, iż **minister spraw wojsk. gen. Sikorski** wniósł na ręce **premiera Grabskiego prośbę o dymisję.**

Jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych, **pogłoski te są najzupełniej nieprawdziwe.**

UWOLNIONY PREZYDENT REPUBLIKI.

Dublin, 17. lipca. (Tel. G. P.) **Były prezydent republiki irlandzkiej i inni przewódcy republikańscy zostali uwolnieni.**

—o—

Redukcja urzędników Tymcz. Wydz. Samorz. we Lwowie.

Ustawa o pełnomocnictwach uchwalona w drugiem czytaniu.

UCHWALENIE USTAWY O KONWENCJI HANDL. FRANCUSKO-POLSKIEJ. — REDUKCJA URZĘDNIKÓW W WYDZIALE SAMORZĄDOWYM. — WALKA O OGRANICZENIE ILOŚCI ŚWIĄT. — POTRĄCAĆ WOLNO, ALE BEZ NARUSZENIA USTAWY UPOSAŻENIOWEJ.

Warszawa, 16. lipca. (Tel. G. P.) 151. posiedzenie Sejmu. P. Dębski (Piast) w imieniu komisji spraw zagran. przedstawił **projekt ustawy uzupełniającej art. 20. konwencji handlowej między Francją a Polską** z 6. lutego 1920 r. Artykuł przewiduje cztery terminy, w których umowa może być obustronnie wypowiedziana.

Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do

dyskusji nad pełnomocnictwami dla rządu.

P. Osiecki (Piast) zaznaczył, że **stanowisko jego klubu do obecnego rządu powinno być właściwie opozycyjne**, gdyż przy przeprowadzeniu sanacji **rolnictwo prawie doszczętnie zubożało**. Mimo, że min. skarbu chciał pójść na rękę ludności robotniczej, dążąc do tego, aby ceny żywności były rzeczywiście niższe, **nie udało mu się to, czego dowodem dzisiejsze stanowisko reprezentantów robotników w Sejmie wobec pełnomocnictw.** Ze względu na budżet, który przewiduje deficyt 169 milj. złotych nie pozostaje inna droga, jak **prócz ewentualnej pożyczki zagranicznej, droga oszczędności. Stronnictwo mowcy będzie głosowało za przedłożeniami.**

P. Wasyńczuk oświadcza, że klub ukraiński jest **przeciwny pełnomocnictwom**. Ponieważ jednak (oświadcza mowca) w koluarach zdecydowano się na uchwalenie pełnomocnictw, **klub ukraiński wnosi, aby w myśl art. 26. konstytucji, Sejm postanowił rozwiązać się.**

P. Gdyk oświadcza, że rozumiejąc wyjątkowe położenie państwa **klub Ch. D. będzie głosował za pełnomocnictwami i za wyłączeniem punktu**, dotyczącego zmiany przepisów o lichwie towarowej oraz **ograniczeniu ilości świąt**. P. Zerbe (klub niem.) nie może udzielić pełnomocnictw. P. **Popiel** (NPR.) podnosi, że klub jego musi podnieść **pewne zastrzeżenia.**

Na tem dyskusję ogólną przerwano i przystąpiono do szczegółowej. Zgłoszono cały szereg poprawek. Dłuższą dyskusję wywołała **ustawa o ograniczeniu ilości świąt.**

Przystąpiono do głosowania. Na wniosek p. Chądzyńskiego (NPR.) do punktu o potrąceniu z uposażeń funkc. państwowych wartości otrzymanych od skarbu państwa świadczeń w naturze, dodano zastrzeżenie: „**bez naruszenia ustawy o uposażeniu** funkcjonarjuszy państw. i **wojsk. z r. 1923**". Skreślono **punkt dotyczący ograniczenia państwowej pomocy finansowej na budowę szkół powszechnych lo 80 proc. kosztów budowy.** Wreszcie poprawkę, aby monopol soli rozciągał się tylko na sprzedaż.

Dalej przyjęto **poprawkę, aby oszczędności przy reorganizacji tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie**

zaprowadzono przez redukcję urzędników.

Następnie **skreślono wniosek dotyczący unormowania sposobu lokowania kapitałów przez osoby prawno-publiczne i osoby niewłasnowolne, jak również kaucje i depozyty sądowe w krajowych papierach hipot.** Przyjęto poprawkę, aby nowe przepisy, dotyczące zobowiązań publ. i prywatno-prawnych **nie naruszały wydanych już poprzednio. Skreślono pełnomocnictwa dotyczące ograniczenia ilości świąt.**

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Przew. Osiecki **nie zgodził się na poddanie głosowaniu wniosku p. Wasyńczuka o rozwiązaniu Sejmu**, gdyż wniosek ten nie jest w żadnym związku z ustawą.

Rozbudowa naszej floty wojennej.

PROGRAMY FLOTOWE, ROZŁOŻONE NA SZEREG LAT. — JAKĄ OBRONĘ WYBRZEŻY SWYCH UZYSKA POLSKA?

Warszawa, 16. lipca. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja wojskowa odbyła posiedzenie w sprawie obrony naszych wybrzeży i programu budowy floty wojennej. Min. Sikorski rozwinął pogląd na **znaczenie naszych wybrzeży i floty wojennej.** Adm. Porębski przedstawił dwa programy rozwoju polskiej siły morskiej. **Program maksymalny rozłożony na lat 12, który dałby Polsce 3 krążowniki lekkie, 6 kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 36 łodzi torpedowych za cenę 650 milj. złotych przy rocznym wkładzie 50 miljonów złotych.**

Drugi program **niezbędnych konieczności** powinien obejmować **czteroletni wysiłek budżetowy, któryby zmierzał do tego, aby za 12 i pół milj. zł. dać Gdyni podstawę przystani lądowej, zaś za sumę 48 milj. zł. dostarczyć krajowi 6 łodzi podwodnych statku ropowego, warsztatów wyposażenia istniejących już jednostek marynarki wojennej uzbrojenia i odpowiedniego urządzenia.** Wnioski na przedstawiony program budowy floty **zostały uchwalone jednomyślnie.**

Ministerstwa, oblężone przez inwalidów

Wiedeń, 17. lipca. (Tel. G. P.) **Wczoraj inwalidzi wojenni oblęgali gmach ministerstwa skarbu** na znak protestu przeciwko zwlekaniu z załatwieniem sprawy poborów inwalidzkich. Inwalidzi pozostawali przed gmachem do wieczora i dopiero ustąpili po otrzymaniu wiadomości, że w parlamencie zebrała się komisja dla szybkiego załatwienia projektu ustawy inwalidzkiej.

Zeznają ci, do których strzelano.

35 DZIEŃ ROZPRAWY O ZAJŚCIA LISTOPADOWE. — GENERAŁ CZIKEL, SYN NAUCZYCIELA Z KROSNA, UZUPEŁNIA SWE ZEZNANIA. — CO MOWI ADJUTANT PUŁK. BZOWSKIEGO. — Z WAWELU OBSERWOWANO BITWĘ NA ULICACH KRAKOWA. — „NIECH ŻYJE PORUCZNIK!" — STRZAŁY Z OKIEN NA LINJI A—B.

Kraków, 17. lipca. (Tel. G. P.) W 35 dniu rozprawy **przewodniczący wezwał gen. Czikla do złożenia dodatkowych zeznań z powodu sprzeczności poprzednich jego zeznań z oświadczeniami posła Bobrowskiego**, odnośnie do jego rozmów z gen. Cziklem w dn. 6. listopada, oraz w sprawie linji demarkacyjnej.

Świadek **gen. Czikel podtrzymuje po przednie swe zeznania.** Czuje się pokrzywdzony tem, że pewien odłam prasy zamieścił notatki niezgodne z prawdą o jego rodzinie. Gen. stwierdza, że **jest synem nauczyciela z Krosna.** Skończył seminarjum nauczycielskie i zamierzał poświęcić się pracy oświatowej i później dopiero obrał karjerę wojskową.

W dalszym ciągu rozprawy zeznają kolejno oficerowie i żołnierze 8 p. ul. zdając dokładnie sprawę z wypadków w d. 6. listopada.

Por. 8 p. ul. **Niesiołowski Leon**, adjutant pułk. Bzowskiego zeznaje, że **z Wawelu śledzono losy pierwszych szwadronów i usłyszano pierwsze strzały.** Gdy wraz z pułk. Bzowskim ruszyli z pomocą poprzednim szwadronom, zauważyli w ul. Dunajewskiego od strony Plant **kilku kręcących się ludzi. Stamtąd też padł pierwszy strzał, poczem zaczęła się regularna strzelanina z okien, drzew etc.** Wtedy pułk. zakomenderował „marsz, marsz" chcąc ze swym szwadronem szybko przebiedz ul. Dunajewskiego. Jednakowoż **konie zaczęły padać**, szeregi złamały się. Pułkownik padł ranny. Adjutant **próbował go ratować i odstrzeliwał się kilku zbliżającym się doń bojowcom**, wreszcie ranny znalazł się wraz z **pułk.** w Domu robotniczym, dokąd zniesiono już innych rannych oficerów i żołnierzy.

Stwierdza, że **ulani mieli rozkaz wykonania szarży i rozpędzenia tłumu.** Rozkazu jednak **nie wypełniono**, gdyż **żadnego tłumu na ulicy nie było (!) strzały padały z okien domów, drzew etc., ulica zaś była pusta.**

Św. **Senkowski Jerzy** por. 8 p. ul. **widział śmierć por. Zagórowskiego.** Sam był ranny. **Chciano go dobić i przeszkodził temu jedynie jakiś robotnik.** Stwierdza również, że **tłumu nie można było rozpędzić, bo w chwili szarży ułanów ulica była pusta.**

Św. **Mokrzycki Bron.** rtm. stwierdza, że wśród gradu kul szwadron **przedarł się zdziesiątkowany do koszar.**

Św. **Ziemięcki** por. opowiada, że znajdując się na Rynku ze szwadronem spieszonych ułanów otrzymał rozkaz rozpędzenia tłumu i zauważył, że tłum zbliżał się do niego i wołając „**Niech żyje porucznik!**" chciał go **podnieść** na rękach. Wtedy **zagroził tłumowi strzałami.** Na rynku **stoczył walkę z oddziałem bojowców. Gęste strzały padały z okien i z linji A—B i C—D.**

Św. **Ziółkowski** Franciszek, wachmistrz 8 p. ul., który **przebywał** ranny w Domu rob. stwierdza, że **przemawiano tam do ułanów w tym duchu, że „nie trzeba armji a wystarczy milicja".** Zeznania innych ułanów brzmią podobnie. **Widziano w Domu rob. karabin maszynowy, ćwiczenia bojowców, którymi, jak twierdzi jeden z ułanów, kierował obw. Rejman.**

—o—

HARMANN, MORDERCA 20 OSÓB.

Hanower, 17 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że **Harmann przyznał się już do 12 morderstw** i obciąża spólwinnego Fratza. Według badań lekarskich **kości znalezione w rzece Laine pochodzą z 20 szkieletów ludzkich**, mogą to jednak być kości samobójców **lub też ofiar nieszczęśliwych wypadków.** Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa liczba ofiar **Harmanna** wynosi **conajmniej 20 osób.**

—o—

OLBRZYMIA KATASTROFA POWODZI.

Wiedeń, 16. lipca. (Tel. G. P.) „N. fr. Presse" donosi z Pekinu: **Oberwanie się chmury spowodowało katastrofę powodzi w prowincji Honan, przyczem tysiące ludzi straciło życie. Pekin jest odcięty od wszelkiej komunikacji.**

—o—

CO UCHWALIŁA RADA MINISTRÓW

Warszawa, 17. lipca. Rada ministrów uchwaliła 16. bm.: Podział pow. Równo i kreowanie pow. **kostopolskiego**; rozszerzenie granicy gminy miejskiej Dobromil; przyznanie **dodatku specjalnego służbie pocztowej, telegraficznej i telef.**; akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

—o—

KONFERENCJE HERRIOTA.

Paryż, 17. lipca. (Tel. G. P.) Herriot **odbył konferencję z Theunisem, Hymansem i gen. Nolletem.**

—o—

OPŁATY PROBIERCZE.

Obecnie obowiązują **nowe opłaty** probiercze od 1 grama na **rzecz** skarbu państwa za cechowanie złotych i srebrnych przedmiotów: 1) od gotowych wyrobów złotych — 6 groszy, srebrnych — 0,3 gr., 2) od metali malarskich w książeczkach (waga z papierem) — a) od złota 0,2 gr., b) od złoto-srebra — 0,1 gr., c) od srebra — 0,05 gr.. 3) od metali nitkowych — a) od złota — 1 gr., b) od srebra — **0,1 gr.**

—o—

Przebieg rokowań o rekonstrukcję gabinetu.

Wystąpienie p. Thugutta z klubu „Wyzwolenia".

KONFERENCJE Z P. THUGUTTEM. — OBRADY WYZWOLENIA. — KANDYDATURA P. SKRZYŃSKIEGO.—KONSTERNACJA W WYZWOLENIU WOBEC WYSTĄPIENIA P. THUGUTTA. — USTĄPIENIE DWU MINISTRÓW FAKTEM DOKONANYM. — TAKŻE P. PONIATOWSKI Z KILKUNASTU POSŁAMI ZAMIERZA WYSTĄPIĆ Z WYZWOLENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. lipca.

Jak już donieśliśmy dzień wczorajszy należało uważać za krytyczny w rozwoju sytuacji, jaka się ostatnio wytworzyła łącznie z usiłowaniami podjętemi przez **p. Premjera Grabskiego** w celu przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu. **Przewidywania te ziściły się w całej pełni.** Przebieg wypadków był następujący:

Poseł Thugutt powrócił wczoraj rano o godz. 10 do Warszawy z objazdu kresów wschodnich, który przedsięwziął w porozumieniu z Sejmem celem zbadania stosunków panujących w więzieniach województw kresowych. Natychmiast **po przybyciu do Warszawy udał się p. Thugutt do Sejmu, gdzie odbył konferencję z Marszałkiem Ratajem,** następnie zaś z Premjerem **p. Grabskim. Na konferencjach tych omawiana była sprawa rekonstrukcji gabinetu w ogólności, a w szczególności sprawa wstąpienia p. Thugutta i p. Stanisława Grabskiego w skład Rządu.** Po omówieniu sytuacji z p. Premjerem p. Thugutt zastrzegł sobie do wieczora czas **do namysłu.**

Na godz. 6. wieczorem zostało zwołane posiedzenie Klubu „Wyzwolenia", bezpośrednio zaś przedtem **zebrało się prezydjum tego klubu na naradę. Podczas tych obrad skrystalizowało się właściwe stanowisko, jakie klub ten zajmie odnośnie do sprawy rekonstrukcji gabinetu w tej formie, jak była ona ostatnio pomyślana. Okazało się mianowicie, że czynniki kierujące w Wyzwoleniu uważają wzięcie przez p. Thugutta udziału w rządzie w charakterze Ministra spraw zagranicznyhc za rzecz niepożądaną a to ze względu na jego niedostateczną fachowość w zakresie polityki zagranicznej, a ponadto ze względu na stosunek „Wyzwolenia" do Rządu p. Grabskiego, wobec którego klub ten pragnie zachować wolną rękę. Następnie postanowiono wysunąć kandydaturę p. Aleksandra Skrzyńskiego na stanowisko Min. spraw zagr. która to kandydatura oddawna już w łonie Wyzwolenia zażywa wielkiej popularności.**

W tem miejscu należy od razu zaznaczyć, że **wszelkie pogłoski, lansowane przez pewne czynniki polityczne, jakoby Min. spraw wojskowych gen. Sikorski w jakiejkolwiek formie wpływał na rozwój wypadków politycznych w dniach ostatnich, w szczególności zaś jakoby to za jego wpływem wysunięto kandydaturę p. Aleksandra Skrzyńskiego, są najzupełniej i najkompletniej wyssane z palca, zmyślone i w najdrobniejszym nawet stopniu nie odpowiadają rzeczywistości.** Kandydatura p. Skrzyńskiego została przez „Wyzwolenie" wysunięta najzupełniej samorzutnie i bez jakiegokolwiek wpływu z zewnątrz tego klubu.

O godz. 6 odbyło się posiedzenie klubu „Wyzwolenia", na którem zabrał głos p. Thugutt i wygłosił przemówienie o sytuacji w polityce zagranicznej, wykazując, iż zarówno ta sytuacja, jak też wzgląd na politykę mniejszości narodowych, **nakazuje przeprowadzenie konsolidacji stronnictw polskich.** Oświadczył następnie, że Premjer Grabski zwrócił się do niego z propozycją, aby wziął udział w Rządzie i umożliwił w ten sposób przeprowadzenie rekonstrukcji gabinetu. **Na propozycję powyższą dał p. Thugutt odpowiedź początkowo przychylną, bo zdaniem jego rekonstrukcja tego rodzaju złagodziłaby tarcia między stronnictwami polskiemi, co obecnie ze względu na momenty wspomniane na wstępie jest bezwzględnie pożądane. Następnie jednak, wobec wyłonienia się kandydatury p. Stanisława Grabskiego uznał współpracę z nim w łonie Rządu za rzecz niemożliwą i postanowił propozycji Premjera odmówić.**

Po p. Thugucie przemawiali jeszcze mowcy opozycyjni w duchu dla p. Thugutta, a w szczególności dla idei jego wstąpienia do gabinetu nieprzychylnym. **W następstwie tych przemów p. Thugutt oświadczył, że ustępuje i opuścił posiedzenie. W dalszym ciągu posiedzenia na wniosek posła Bagińskiego uchwalono podziękowanie p. Thuguttowi za jego działalność polityczną, a mianowicie wszystkimi głosami przeciwko 11, poczem pos. Poniatowski i Woźnicki udali się do kuloarów, aby wyjaśnić sytuację w tym kierunku, czy p. Thugutt wystąpił także i z klubu, o czem tymczasem szeroko już w kuloarach poczęto mówić.**

Odpowiedź p. Thugutta brzmiała potwierdzająco. Z chwilą kiedy odpowiedź tę pp. Poniatowski i Woźnicki zakomunikowali zebranym członkom „Wyzwolenia" **zapanowała tam konsternacja.** Rozwinęły się następnie narady nad **zredagowaniem komunikatu w sprawie wystąpienia p. Thugutta, który ostatecznie ukazał się w formie następującej:**

„Na posiedzeniu klubu Wyzwolenia w dniu 16. bm. prezes Thugutt oświadczył w związku z pogłoskami, jakie się ukazały odnośnie do jego wstąpienia do gabinetu p. Grabskiego, że zdecydowany jest propozycji wstąpienia do rządu nie przyjąć. Zarazem oświadczył, że występuje z klubu i opuścił zebranie. Klub postanowił odbyć następne posiedzenie w dniu 17. bm. i za

Z SATYRY POLITYCZNEJ.



Rycina, zamieszczona w jednem z pism amerykańskich, przedstawia w złośliwem ujęciu kłopoty emigracyjne Japonii. Państwo to, cierpiące na nadmiar ludności, duszącej się wprost na niewielkim archipelagu, niema dokąd skierować tej nadwyżki obywateli, gdyż zewsząd rozlega się wrogie hasło „No Japs!" (Nie chcemy Japończyków!) Zakaz imigracji japońskiej wydały, jak wiadomo, Stany Zj., prócz tego zakaz taki istnieje w Australji, Kanadzie i innych kolonjach ang.

MARCEL PREVOST.

Zabiłem!..

Przekład z francuskiego K. R.

„Ostatecznie — wolę złożyć obszerne wyznanie na piśmie, niż narazić się na mękę przesłuchiwania mię przez sędziego śledczego i przewodniczącego trybunału. Obaj ci panowie bywali często w mym domu, kiedy byłem jeszcze wolnym i bogatym; wiem, że są ludźmi inteligentnymi i sprytnymi. Niechże zatem przeczytają uważnie te kartki — i niech mi podziękują, że oszczędziłem im trudu badania mię i wysiłku myślowego, tak szkodliwego dla spokojnego trawienia!

Tak — zabiłem moją żonę. A dla lepszej orjentacji sędziów przysięgłych przytoczę okoliczności, w jakich to stało.

Byłem razem z żoną na koncercie wydanym przez ministra. Obecni na tym koncercie goście nie zauważyli po mnie lub po mej żonie żadnych oznak gniewu czy złości. Również i mój lokaj, który po powrocie naszym podawał nam jeszcze herbatę i przekąski, nie zauważył w zachowaniu naszem niczego szczególnego. Dopiero w jaką godzinę po jego odejściu — około drugiej w nocy rozległy się w naszym pokoju sypialnym trzy strzały. Nadbiegła przebudzona służba — ujrzeli mię stojącego we fraku, z rewolwerem w ręku — a żonę moją leżącą bez życia w pobliżu łóżka, z piersią trzykrotnie przestrzeloną.

Kto ją zamordował, nie trudno było odgadnąć. Zresztą nie wypierałem się zupełnie kiedy mię aresztowano, oświadczyłem wyraźnie, że zabiłem mą żonę, gdyż mię zdradzała. Na zapytanie, w jaki sposób przekonałem się o tem, odmówiłem odpowiedzi i do dziś dnia nie dałem w tym kierunku żadnego wyjaśnienia.

Dziś dopiero decyduję się to uczynić, choć prawdę mówiąc, nie łudzę się, by tłómaczenie moje mogło trafić przysięgłym do przekonania. Wątpię, by ława przysięgłych, złożona z drobnych kupców i rentjerów, potrafiła zrozumieć je... To dla nich za subtelne, za skomplikowane.

*

Przyczyny mojego postępku szukać należy w niezwykłych okolicznościach, w jakich nastąpiło moje małżeństwo, w charakterze i wychowaniu mej żony. Żona moja — z domu panna Janina de Carnoules, pochodziła ze starej arystokratycznej rodziny. Ponieważ ojciec jej, skutkiem upadku z konia, był bezsilnym, niedołężnym zupełnie starcem — zatem wychowaniem jej zajmowały się matka, ciotka i babka, trzy kobiety, wszystkie trzy typowe dewotki. Janina postanowiła wstąpić do klasztoru; w tym czasie przyszło głośne bankructwo „Unji generalnej" przyprowadzając całą rodzinę de Carnoules do kompletnej ruiny, tak kompletnej, że zostali nietylko bez grosza, ale literalnie i bez dachu nad głową.

Kobiety, niezaradne zupełnie, czekały z rezygnacją chwili, gdy je wraz z Janką i jej niedołężnym ojcem wyrzucą poprostu na bruk. W tym momencie zjawiłem się w zamku i poprosiłem o rękę Janki. Od kilku miesięcy mianowicie mieszkałem w tej miejscowości, prowadząc roboty kopalniane. Zauważyłem od dawna Jankę z jej ekstatyczną śliczną twarzyczką świętej — i zakochałem się w niej na zabój.

Gdyby nie ta katastrofa — wyrzucono by mię poprostu za drzwi. Obecnie — po owym strasznym krachu — zostałem odrazu przyjęty. Byłem bogaty, nawet bardzo bogaty, a majątek mój wzrastał z każdym rokiem. Odkupiłem pałac w Carnoules, pospłacałem wszystkie długi, zapewniłem kontraktowo trzem opiekunom Janki i jej ojca ładną rentę — i Janka została moją żoną.

Oczywiście żona moja była niesłychanie religijna i pobożna aż do przesady. Małżeństwo ochłodziło nieco tę jej żarliwość. Mówią lekarze, że dziewczęta wychowane w surowym religijnym duchu, bywają niekiedy nieokiełznane w miłości, skoro raz wyjdą za mąż. Tak było i z Janką: przez pierwsze dwa lata naszego pożycia była mi nietylko żoną, ale i najidealniejszą kochanką. Kochałem ją też szalenie — aż do zupełnego niemal wyczerpania. Z czasem, naturalnie przychodziło pomału uspokojenie — miejsce żywiołowej namiętności zajęło u mnie uczucie serdecznej przyjaźni i życzliwości. Żonę moją to oziębienie naszych stosunków prawdopodobnie bolało. Za dumną jednak była, by mi to dać poznać — albo też poprostu uszło to mojej uwagi. Zauważyłem tylko, że stała się znów więcej pobożna — wróciła do swych zaniedbanych nieco praktyk religijnych — próbowała nawet w dyskretny sposób i mnie nawracać.

(C. d. n.)

jać stanowisko wobec tego faktu, a zarazem uchwalił rezolucję, składającą p. Thuguttowi podziękowanie za jego dotychczasową pracę dla klubu. Na tem posiedzenie zamknięto“.

W następstwie tych wszystkich zaszłości o godz. 10 wieczorem poseł Thugutt udał się do p. Premjera Grabskiego i oświadczył mu, że teki ministerstwa spraw zagranicznych w żadnym wypadku nie przyjmie. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, decyzja p. Thugutta jest zupełnie stanowczą i nie ulegnie w żadnym wypadku zmianie. Ze względu na zły stan zdrowia zamierza p. Thugutt podobno w dniach najbliższych wyjechać na dłuższy urlop kuracyjny.

Taki był przebieg wypadków w dniu wczorajszym, na skutek których ideę rekonstrukcji gabinetu w ostatnio pomyślanej formie uważać należy za zlikwidowaną, z chwilą bowiem definitywnego wycofania się p. Thugutta także i wstąpienie p. Grabskiego do Rządu stało się nieaktualne, gdyż wzięcie przezeń udziału bez p. Thugutta w pracach Rządu byłoby jednoznaczne z bardzo znacznem przesunięciem gabinetu na prawo. Jak wypadki rozwiną się w dalszym ciągu, stwierdzić w tej chwili jeszcze się nie da, brak bowiem wszelkiego substratu do jakichkolwiek przewidywań. W każdym razie ustąpienie p. Zamoyskiego i p. Miklaszewskiego z ich stanowisk uważać należy za fakt dokonany.

Wczoraj w kuloarach sejmowych obiegała także pogłoska, że poseł Poniatowski zamierza wraz z gronem kilkunastu innych posłów wystąpić z łona Wyzwolenia i stworzyć osobną grupę parlamentarną. Czy pogłoska ta się sprawdzi — nie wiadomo. Mówią też, że na posiedzeniu jutrzejszem „Wyzwolenia“ zgłoszony zostanie wniosek wzywający p. Thugutta do cofnięcia swego oświadczenia o ustąpieniu z klubu. Nie ulega kwestji, że wniosek taki uzyskałby większość.

*

ROKOWANIA GRUPY BRYLA Z „WYZWOLENIEM“ I „PIASTEM“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. lipca.

Klub parlamentarny „Związku chłopskiego“ (grupa Bryla i Pluty) na posiedzeniu odbytem równocześnie z obradami „Wyzwolenia“ postanowił wysłać komunikat do wszystkich stronnictw ludowych w Sejmie, proponujący konsolidację na wspólnej platformie politycznej.

W tym celu wydelegowano trzech przedstawicieli posłów Plutę, Śliwińskiego i Janczkę. Posłowie ci zwrócą się z propozycjami do „Wyzwolenia“. Jak wiadomo bowiem, „Wyzwolenie“ w dniu 11. lipca wystosowało do klubu „Związku chłopskiego“ pismo zapraszające do wymiany poglądów na tejże samej platformie.

Po przeprowadzeniu rokowań z „Wyzwoleniem“, „Związek chłopski“ zwróci się z tą samą propozycją do klubu P. S. L. Piasta.

—o—

ZAMACH NA PROCHOWNIĘ POD BIELSKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Bielsko, 17 lipca. W poniedziałek w nocy czterech podejrzanych osobników zbliżało się szybkim krokiem do prochowni leżącej tuż pod miastem. Stojący na warcie żołnierz zawezwał idących do zatrzymania się pod grozą strzelania. Jeden z podchodzących strzelił wówczas z rewolweru i zranił żołnierza w nogę. Zaalarmowana warta nie zdołała już pochwycić napastników, którzy zniknęli w ciemnościach.

—o—

CO MÓWI NEMO:

EGZEKUCJA.

Jest śmierć, co oczy przemęczone klei,
Jak dobra matka, kładąc dłoń na skroni
I jest śmierć czarna, straszna bez nadziei,
Jak chmura, która piorunami dzwoni.

Jest śmierć, co wieńczy w wawrzynowe godła,
Co duszę prosto unosi w obłoki,
I jest śmierć nędzna, hańbiąca i podła,
Co wciska w ziemię pokrwawione zwłoki.

Przed pierwszą płynie anioł, co ogłasza
Wieczyste życie w wszechświata harmonji —
Za drugą śmiercią idzie cień Judasza
I srebrnikami „de profundis“ dzwoni.

Macdonald przewodniczącym konferencji londyńskiej.

Londyn, 17. lipca. (Tel. G. P.) (Komunikat oficjalny z Leafield). Mac Donald konferencję londyńską rozpoczął przemową. Plan Davesa przewiduje płacenie przez Niemcy znacznych sum reparacyjnych i odbudowy Niemiec, która doprowadzi do szybkiej odbudowy ekonomicznej Europy. Rzeczoznawcy zaznaczają, że **w dobrze zrozumiałym interesie Niemiec leży zastosowanie się do planu. Można stwierdzić bez przesady, że jest to dla Niemiec jedyna droga do wyjścia z przykrej sytuacji. Wielką odpowiedzialność** bierze na siebie każdy, kto nie poczyni wszelkich wysiłków dla osiągnięcia powodzenia konferencji.

W zakończeniu swego przemówienia Mac Donald zwrócił się do reprezentanta Ameryki podkreślając, że obecność jego na konferencji jest świadectwem **dobrej woli Stanów Zjedn.** z jaką przystąpiły one do współpracy w konferencji.

Po przemówieniu Mac Donalda zabrał głos Herriot. Mowca podziękował premjerowi angielskiemu imieniem konferencji za wygłoszone przezeń pozdrowienie i **zaproponował wybór Mac Donalda na przewodniczącego.** Herriot podkreślił, **że wytyczną konferencji jest pogodzenie sprzecznych dotąd interesów narodów**, które tyle ucierpiały wskutek wojny, oraz wspomniał o konieczności przywrócenia normalnych stosunków tak upragnionych przez wszystkich.

Po Herriocie nastąpił **jednomyślny wybór premjera Mac Donalda na przewodniczącego konferencji.** Sir Hankey został wybrany sekretarzem generalnym, poczem przystąpiono niezwłocznie do rozpatrywania zagadnień konferencji, rozpoczynając od **analizy anglo-francuskiego memorandum z dnia 9 bm.** Następnie wyznaczono trzy komisje, którym powierzono omówienie sposobu, który należy przyjąć w razie ujawnienia złej woli ze strony Niemiec.

Szkoły publiczne a ustawa uposażeniowa.

Lwów, 18 lipca

Ministerstwo Wyzn. rel. i Ośw. Publ. wyjaśniło, że przez szkoły publiczne w zrozumieniu ustawy uposażeniowej zrozumieć należy prócz szkół państwowych także i te szkoły prywatne, które zostały przez władze szkolne zarejestrowane. Tem samem mają pracownicy prawo do pobierania dodatku ekonomicznego na dzieci w wieku od 18 do 24 lat, jeżeli one uczęszczają bądź to do szkoły państwowej, bądź to do prywatnego zakładu naukowego zarejestrowanego przez władze szkolne.

Rtęć przestała być pierwiastkiem.

Berlin, w lipcu.

Jak donoszą pisma w laboratorjum fotograficznem berlińskiej szkoły fotograficznej udało się profesorom **Miete i Stamreichowi dokonać przy pomocy prądu elektrycznego rozkładu rtęci, przyczem w produktach otrzymanych z rozkładu było złoto w minimalnej** ilości.

—o—

Środek, zastępujący kokainę.

Monachjum, w lipcu.

W „Münchener Medizinische Wochenschrift“ opisuje wyczerpująco swe doświadczenia **nad wynalezionym przez siebie preparatem** kokainowym t. zw. **Psikaina**, znany monachijski chemik Willstätter, zajmujący się już od lat wielu badaniami nad kokainą. Równocześnie komunikuje kilku wybitnych lekarzy rezultaty swych eksperymentów z tym preparatem, **mającym wielką przyszłość jako środek zastępczy kokainy.** Ma on jej dorównywać pod względem właściwości uśmierzania bólu, a nawet czasem przewyższać i to **bez szkodliwych ubocznych oddziaływań.**

—o—

Jak sobie pomagają nasi kolejarze.

Lwów, 18 lipca.

Komitet humanitarny kolejowców okręgu lwowskiego, na którego czele stoi prezes lwowskiej Dyrekcji kolej. inż. **Barwicz**, ogłosił sprawozdanie za rok administracyjny 1923. Główną zasługą Komitetu w czasie sprawozdawczym jest odbudowa zniszczonych w czasie wojny budynków **kolonji wakacyjnej w Tuchli.** Odbudowa pochłonęła blisko 80 procent wpływów Komitetu. Kolonja już w bieżącym roku została **oddana do użytku.**

Drugą akcją Komitetu stanowiło **udzielanie zapomóg wdowom i emerytom**, oraz tym pracownikom w czynnej służbie, którzy wskutek nadzwyczajnych wydarzeń popadli w ciężkie stosunki materjalne. Ponadto udzielono **kilkanaście zapomóg kuracyjnych**, umożliwiających **odpowiednie** leczenie pracownikom podupadłym na zdrowiu. Wreszcie **wypłacał Komitet stałą subwencję miesięczną Ochronce Kolejowej** we Lwowie, oraz dwom uczniom zasiłki **naukowe** z fundacji im. inż. Stanisława Rybickiego.

Wedle zestawienia rachunkowego stanowią lwią część dochodu **dobrowolnie zezwalane potrącenia z poborów** pracowników kolejowych, które w roku sprawozdawczym dosięgły prawie **miljarda marek.**

—o—

TAJEMNICZE WŁAMANIE DO GEN. SIKORSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 lipca. Dziś w nocy do mieszkania Gen. Sikorskiego, znajdującego się w zabudowaniach belwederskich, wkradli się niewyśledzeni jeszcze złodzieje i przeszukali wszystkie skrytki i szuflady. Prawdopodobnie szukali jakichś papierów. Śledztwo policyjne w toku.

Jak rozstrzelano Dietricha i Sołonenkę.

Dwaj główni sprawcy potwornego zamachu na Lwów, ponieśli zasłużoną karę na podwórzu więziennem.

PO OGŁOSZENIU WYROKU PROŚBA O UŁASKAWIENIE. — TELEFON DO BELWEDERU. — PROŚBA ZOSTAJE ODRZUCONA. — PRZED EGZEKUCJĄ PRÓBA POJEDNANIA Z BOGIEM. — SKAZAŃCY ŻEGNAJĄ SIĘ Z RODZINAMI. — NA MIEJSCU STRACENIA. — DIETRICH ZGINĄŁ ODRAZU. SOŁONENKĘ MUSIAŁ OFICER DOBIĆ TRZEMA STRZAŁAMI Z REWOLWERU. — SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ.

Lwów, 17. lipca.

(H.) Po ogłoszeniu wyroku, skazującego Dietricha i Sołonenkę na śmierć, zawieziono obu skazanych w wozie policyjnym, przeznaczonym dla transportu więźniów, do więzienia przy ul. Batorego, gdzie **umieszczono każdego w osobnej celi.**

Przewodniczący Trybunału, prokurator i obrońcy pojechali natychmiast **samochodami na główną pocztę, aby stamtąd**

przedłożyć telefonicznie Prezydentowi Rzeczypospolitej **prośbę o ułaskawienie skazanych.**

Poczta niezwłocznie umożliwiła połączenie z Belwederem, a **adjutant p. Prezydenta,** wysłuchawszy prośby, oświadczył, że zreferuje ją natychmiast p. Prezydentowi.

Odpowiedź Prezydenta nadeszła **o godz. 2.20, a więc pół godziny przed chwilą, w której wedle orzeczenia sądu wyrok miał być wykonany.**

P. Prezydent

z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał.

Wobec tego sędziowie, prokurator i obrońcy **pojechali natychmiast na miejsce egzekucji.**

Skazani spędzili czas ten w swych celach, **żegnając się z żonami i dziećmi. Następnie zgłosił się w celi** skazańców **ksiądz, celem wysłuchania spowiedzi.**

Skazańcy oświadczyli jednak księdzu, że

spowiadać się niechcą,

a kapłan użyć musiał całej siły swej wymowy, aby w duszach skazańców wywołać skruchę i nakłonić ich do przygotowania się na śmierć.

Następnie podyktowali jeszcze skazańcy **krótkie rozporządzenie ostatniej woli,** poczem

wyprowadzono ich z celi na miejsce stracenia.

Pierwszy wyprowadzony został Dietrich. Przygnębiony, lecz widocznie zrezygnowany, kroczył powolnym krokiem przez podwórze więzienne. Po prawej jego stronie szedł ksiądz, modląc się głośno, a skazany

powtarzał słabym głosem słowa księdza.

W smutnym kondukcie szli ponadto członkowie Trybunału i prokurator. **Całą tę grupę otaczali żołnierze i policjanci z komisarzem Konarskim na czele.**

Na małem tylnem podwórzu **ustawiono Dietricha przy murze, naprzeciw niego stanęli czterej żołnierze z oficerem na czele.**

Na wezwanie prokuratora dał **oficer rozkaz strzelania.**

Rozległa się salwa karabinowa, poczem Dietrich runął bezzwłocznie na ziemię i za chwilę wyzionął ducha. Dozorcy więzienni zasypali natychmiast kałużę krwi przygotowanym piaskiem.

Następnie **uprzątnięto zwłoki,** a po kilku minutach sprowadzono drugiego skazanego Sołonenkę.

Rozległa się znowu salwa,

lecz Sołonenko **ugodzony kulami karabinowemi dawał jeszcze znaki życia, a nawet podniósł rękę ku głowie, jak gdyby chciał zetrzeć sobie pot z czoła.**

Wówczas zbliżył się ku skazańcowi oficer pełniący służbę przy egzekucji i

strzelił doń 3 razy z rewolweru.

Rozległ się cichy jęk i drugi skazaniec skończył życie. Obaj winowajcy oświadczyli przed egzekucją, że

nie życzą sobie, by im zawiązywano oczy.

Obrońcy przy akcie egzekucji **nie byli obecni.** Prawdopodobnie nie dopisywały im już nerwy.

Sprawiedliwości stało się zadość. Ci, którzy przygotowali niespodziewanie okropne nieszczęście dla tysięcy niewinnych ludzi, ponieśli zasłużoną karę, która będzie przestrogą dla innych jednostek, pragnących terrorem i zbrodnią wywołać przewrót społeczny.

„Człowiek-krokodyl“ i wściekły Arab.

Straszna walka konkurencyjna na arenie cyrkowej.

MUZYKA GRA, PUBLICZNOŚĆ SŁUCHA I CIESZY SIĘ. — NAGLE DZIKI RYK PRZERYWA OGÓLNĄ HARMONJĘ. — ROZGORYCZONY ARAB, KTÓREMU „KROKODYL“ UKRADŁ MUZYKĘ, RZUCA SIĘ NA ORKIESTRĘ I ZACZYNA SZALEĆ. — PANIKA WŚRÓD PUBLICZNOŚCI. — REŻYSER USPOKAJA JAK MOŻE. — KROKODYL SROMOTNIE UCIEKŁ Z PLACU BOJU. — POKAZAŁO SIĘ, ŻE ARAB, MIMO ZAKAZÓW PROHIBICYJNYCH MAHOMETA, BYŁ PIJANY — WIĘC SKRĘPOWANO GO I WSADZONO DO KOZY.

Lwów, 17. lipca.

(h) Wczoraj wieczorem **w cyrku Kornackiego zdarzył się incydent,** który na chwilę wywołał zamieszanie, a tylko dzięki przytomności umysłu reżysera **p. Krasnopolskiego** nie przybrał rozmiarów poważnych.

Licznie zgromadzona wczoraj w dniu premiery publiczność, z zajęciem przypatrywała się interesującemu programowi. Jednym z nowych punktów programu był

„człowiek - krokodyl“.

Aktor produkujący ten punkt programu nazwiskiem Richard, ucharakteryzowany na „krokodyla“ **wyczołgał się na arenę i rozpoczął produkcje przy akompaniamencie muzyki „indyjskiej“.**

W pewnym momencie na estradę, gdzie jest umieszczona orkiestra, wpadł jakiś osobnik i z okrzykiem

„nie macie prawa posługiwać się moją muzyką“

rzucił się jak wściekły na muzykantów, zrywając z pulpitów nuty.

Wywiązała się między zaatakowanymi muzykantami a napastnikiem bójka. Publiczność poczęła już wstawać w popłochu ze swoich miejsc. Sytuację, **która mogłaby stać się groźna,** opanował przytomny reżyser p. Krasnopolski, który **po wycofaniu się z areny człowieka-krokodyla, natychmiast „puścił“ drugi „numer“.**

Tymczasem dyżurny komisarz policji, zajął się napastnikiem. Okazało się, że jest to **Arab Sussin Ali, który przez cały miesiąc produkował się w cyrku, jako**

połykacz żab, czterdziestu szklanek wody

i z dniem wczorajszym ukończył swoje występy. Do produkcji tych Arab używał **tej samej muzyki,** więc **na widok** konkurenta produkującego się przy „swojej“ melodji **wpadł w szał i wywołał ogromną awanturę.**

Przybyłym organom policyjnym **zuchwały Arab stawiał opór,** nie chcąc udzielić odpowiedzi na pytania oraz **odmówił udania się na inspekcję.** Ponieważ począł się rzucać na posterunkowego, więc przy użyciu czterech policjantów **skrępowano rozwścieczonego dzikusa sznurami,** a że równocześnie stwierdzono, że **był w stanie nietrzeźwym, oddano go do aresztów policyjnych dla wytrzeźwienia.**

Bestjalski rabunek 6.500 dolarów.

Rabusie torturami wymuszają zeznania na ofiarach.

ŚCISKANIE NOSA OBCĘGAMI I PRZYPIEKANIE CIAŁA ŚWIECĄ.

Lwów, 18 lipca.

(C.) O północy z niedzieli na poniedziałek dokonało „pod Starym Samborem, w Laszkach Murowanych 5-ciu **uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów** niezwykle śmiałego napadu na dom niejakiego **Dawida Steckla.** Steckel przyjechał przed 2 miesiącami i jak fama głosiła, **przywiózł z sobą wielką ilość dolarów.** Rzeczywiście rozpoczął zaraz budowę wielkiego domu mieszkalnego dla swojej licznej rodziny, składającej się z 2 synów i 2 córek. Wobec niewykonania budowy domu **nocowała cała rodzina na strychu nowego domu.**

Bandyci dostali się do wnętrza **przez rozebranie części fundamentu pod drzwiami,** prowadzącemi do sieni. Trzech pozostało na straży przed domem, dwaj zaś weszli na strych i wystrzeliwszy dwa razy w powietrze z rewolwerów na postrach, **powiązali sznurami całą rodzinę** i zażądali wskazania miejsca, gdzie są schowane dolary. Steckel wskazał im schowek, gdzie znaleźli 10 dolarów. Bandyci, twierdząc, że „powinno być więcej dolarów“, by wymusić zeznania, **przystąpili do torturowania ofiar.**

Herszt bandy **wyjął z kieszeni obcęgi i chwyciwszy niemi za nos starego Steckla, począł coraz boleśniej ściskać.** Równocześnie drugi zbir **zapaloną świecą począł przypiekać obnażone ciało żony Steckla.** Zmęczeni torturami Steckłowie **ujawnili wszystkie schowki z pieniądzmi. Łup bandytów był pokaźny.** Zrabowali oni 700 dolarów gotówką, dwie książeczki banków amerykańskich na 3.700 dolarów i 16 czeków P. K. O. w Nowym Jorku na **ogólną kwotę 2.127 dolarów:** ponadto zrabowali wiele ubrań, bielizny i materjałów. Policja, zawiadomiona o napadzie, wszczęła energiczne śledztwo i jest już na pewnym tropie zbrodniarzy.

Pożar w Rodatyczach.

(Od naszego korespondenta).

Gródek, Jagiel., 15. lipca.

(c) Wskutek nieostrożności Jana Galasa, gospodarza w Rodatyczach, powiat Gródek Jagielloński, wybuchł onegdaj w stodole pożar, który mógł mieć groźne następstwa dla całych Rodatycz. Z trudem umiejscowiono ogień, którego ofiarą padła stodoła i stajnia Galasa, wraz z sianem i znajdującym się tam dobytkiem. Przyczyną pożaru był nieostrożnie palony papieros.

Sposób na — zwiedzanie wystaw.

Londyn, w lipcu.

Każdy, kto zwiedził kiedyś większą wystawę, wie jak męczące jest obchodzenie dużego placu wystawowego wśród tłumów publiczności z pawilonu do pawilonu i oglądanie eksponatów w poszczególnych pawilonach. To jest piękne, tamto szczególnie zajmujące, a tam znowu przedmioty godne widzenia, słowem będąc na wystawie chciałoby się wszystko oglądać, niczego nie opuszczać, a tymczasem zmęczenie wzrasta, a nogi odmawiają posłuszeństwa.

To też odwiedzający wystawę wszechbrytyjską w **Wembley,** chwalą sobie nowe urządzenie, dotąd nigdzie nie praktykowane. Wszędzie na placu w dużej ilości **stoją leżaki, zielonem płótnem obwleczone** i daszkiem od słońca zaopatrzone, na których każdy gość wystawy za jednorazową opłatą dwóch pensów może w ciągu całego **dnia,** gdzie przypadkiem się znajduje, **dowolnie się położyć i wyprostować nogi**



Giełda lwowska.

Lwów, 17. lipca.

DALSZA ZWYŻKA AKCJI NA GIEŁDZIE LWOWSKIEJ.

Na dzisiejszem zebraniu nastąpiła dalsza zwyżka papierów dywidendowych. Frekwencja uczestników liczniejsza, obroty ożywione przy silnym popycie. Z akcji niekotowanych silnie zwyżkowały Gazociągi (75 proc.). Gazolina i Jaworzno. Wszystkie inne papiery **poprawiły również kursa, przy żywem** zainteresowaniu. Także duże zainteresowanie dla akcji kotowanych. Popyt na wszystkie prawie papiery przy kursach silnie zwyżkowych. Obroty liczne, podaż nie-

wystarczająca do pokrycia całego zapotrzowania. Ruch w walutach bardzo ożywiony, transakcje po kursach utrzymanych. Zapotrzebowanie duże.

Tendencja silnie zwyżkowa. Usposobienie bardzo ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hip. 0·6!, 0·62, 0·63. Bk. Przem. 0 53, 0 51, 0·52, Z. B. K. 0·20, 0·22, Browary 8·75, 8·80, 8·50, 8·85, Chodorów 4·85, 5·15, 5·20, 5·23, 5·10, 5·15, 5·12, 5·14, 5 23, 5·13 5·10, 5·15, Grybie 6·75, Cegielski 0·73, Ćmielow 1 00 0·85, 0·70, Lokomotywy 0 70, 0 67, Nemojowski 0 70, Oks 3·00, 2 96, 2·97, 2·98, 3·10, Parowoz. 0·40, Pezet 0 30, 0 25, Nafta 0·50, P. T. B 0·18, 0·19, Rakszawa 2 40, 2 50, Siersza Górn. 5·25, Tespy 5·20, 5·25, 5·30, 5·40, Zieleniewski 8 60.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 0·00, Azot 0·40, 0·42, 0·45. Bk. Z em. (100 0·07 Brugger 0·55, 0·53, Foresta 0 60 Gazy 18 25, 18·50, 18·75, 18 50, 17·75, 18 00, 18·50, Gazy zachodnie 3·00, 3 20, 3·30, 3·40, 3·45, 3·50, Gazolina 1·95, 2·00, 0·95, 2·10, 2·12, 2·15, 2·20, 2·25, 2·28, 2 30, Gazociągi 0·30, 0·31, 0 32, 0·35, 0·40, 0·43, 0 45, 0·46, 0·47, nf. 0·40, 0·42, Jaworzno (100) 17·50, (25) 18·00 18.25, Jaworzno drobn. 21·00, 21·25, Len 0 67, 0 68 Lesienice 2·00, 2 10, 2 15, Olkusz 0·46 0·47, 0·48, Radziwił 2·00, Solon 65·00, 67·00, Węglówki 0·02³/₄.

Giełda zbożowa.

Ruch na giełdzie nieco ożywiony zwłaszcza zwiększony popyt za żytem najlepszej jakości. Transakcji w życie. Ogólny obrót 50 ton. Tendencja utrzymana Usposobienie żywsze

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 od 19—20, żyto małopolskie 68/69 ex 1923 10.25—10.75, żyto małopolskie 65/66 od 9.20—9 60, jęczmień małopolski browarniany 10.25—10.75, jęczmień małopolski pastewny 8.75—9.10, owies małopolski 44/45 ex 1923 11—12.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Ceny szacunkowe bez transp.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe dnia 16 b. m. Gotówka: Dolary am. 5·18¹/₂, 5·21, 5·16; korony czeskie 15·35, 15·42, 15·28; Funty ang. 22·68, 22 80, 22·58. — Czeki: Belgja 23 68, 23·79, 23·57, Holandja 196·10, 197·08, 195 12; Londyn 22·69, 22·80, 22 58 —·—; Nowy Jork 5·18¹/₂, 5·16¹/₄, 5·18¹/₂, 5.21, 5·16, Paryż 26·39, 26 97, 26·99, 27·12, 26 78, Praga jak gotówka, Szwajcarja 94·26¹/₂, 94 75, 94·75, 93·80, Wiedeń 7·32¹/₂, 7·35, 7·28; Włochy 22 37, 22·48, 22·26, bonyzłote 0·80, 0 84, 8 proc. pożyczka 0·56, 0·58, poż. dolarowa 2·50, 2 60·

Giełda gdańska.

Gdańsk, 17l lipca. (AW.) Warszawa 109.10—110.65, Złoty 109.35—109.90, Londyn 25.00. Paryż 29.80—29.95.

Giełdy obce.

Zurych, 17 lipca (AW.- Warszawa 109.00 N. Jork 5.50, Londyn 24.06, Paryż 28.50, Wiedeń 0.007725, Praga 16.2750, Włochy 23.70, Belgja 25.05, Budapeszt 0.0068½, Holandja 208.—, Christjania 73.75, Kopenhaga 89.00, Szokholm 148.00, Hiszpanja 73.00, Bukareszt 2.60, Berlin 13.0, Belgrad. 6,6475.

Z sali sądowej.

Oliwa-Kuryłas-Tycholis i Sp.

ROMANTYCZNA HISTORJA O WŁAMANIU, DOKONANEM „PO DRODZE“. — ZAMIAST TKANIN CZEKOLADA. — NARZECZONA SKAZANA NA DŁUGĄ ROZŁĄKĘ.

Lwów, 18 lipca.

(H.) Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem r. Łukjanowicza stanęli wczoraj robotnicy: **Jan Oliwa, Władysław Kuryłas,** Franciszek **Tycholis,** Kazimierz **Michałczyszyn** i Józefa **Krasicka,** oskarżeni o okradzenie sklepu cukrowego Markusa Fuchsa przy ul. Gródeckiej l. 42, a względnie o uczestnictwo w tej kradzieży.

W nocy z 15. na 16. grudnia 1923, zamierzała szajka złodziejska włamać się do sklepu bławatnego Dresslera przy ul. Gródeckiej 42. Włamanie się do tego sklepu możliwem jednak było tylko przez sklep cukrowy Fuchsa. Tę też drogę wybrali złodzieje, a będąc już w sklepie cukrowym, **ulegli pokusie i, zapomniawszy o towarach bławatnych Dresslera, zaczęli opróżniać sklep Fuchsa z czekolady i cukru.** Robotę tę wykonali tak skrupulatnie, że Fuchs **zastał na drugi dzień sklep swój zupełnie próżny.** Fuchs skarży się, że to, czego zrobić nie mogła zła konjunktura, zrobili złodzieje, **gdyż zrujnowali go doszczętu, a przyjemność taka spotkała go po raz trzeci w przeciągu kilku miesięcy.**

Oskarżał prokurator Sopotnicki, bronili dr. Stupnicki, dr. Kibitz i dr. Bromberg. Sąd wydał wyrok, skazujący Michałczyszyna i Wołoszyna i Tycholisa **na 1 rok, Oliwę** na 4 a Krasicką na 4 mies. więzienia. Po ogłoszeniu wyroku wybuchła spazmatycznym płaczem obecna wśród publiczności narzeczona Michałczyszyna, zrozpaczona długą rozłąką ze swoim ukochanym. Dziewczyna zapewniała wśród płaczu, że poświeci wszystko co posiada, aby wykazać niewinność swego narzeczonego. — Łzy jej i narzekania nie wywarły jednak na obecnych szczególnego wrażenia.

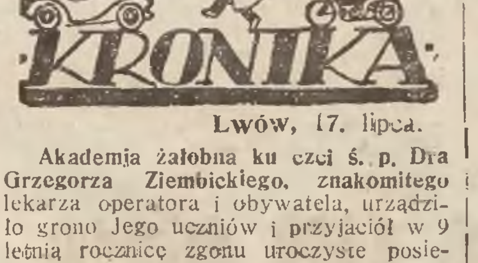
Obroty pozagiełdowe

Dziś tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

Dol. amer. 5·26 do 5·26¹/₂; dolary kanad. 4 97 do 4 99; korony czeskie 0·15¹/₂ do 0 16; leje 0·02¹/₂ do 0·02³/₄ franki franc; 0·29¹/₂ do 0·30; franki szwajc. 0·92 do 0·93; funty szterl. 22·20. do 22 30 Ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 410 00 do 420 00 Ruble dobne 200 00 do 2 0.00.

Złoto: 20 kor. 21 80 do 22·00; 20 frank. 20·75 do 21·00; 20 mark. 24 00 do 24·30; 10 rubli 26·00—26·20 gr.

Srebro: kor. austr. 0·30 do 0·40¹/₂; 5 kor. austr. 2·00 do 2·05; floreny 1 00 do 1 02; ruble 1·75 do 1·80; kopiejki za rubel 0·57—0·68.



Lwów, 17. lipca.

Akademja żałobna ku czci ś. p. Dra Grzegorza Ziembickiego, znakomitego lekarza operatora i obywatela, urządziło grono Jego uczniów i przyjaciół w 9 letnią rocznicę zgonu uroczyste posiedzenie w Powszechnym szpitalu państwowym we Lwowie, gdzie zmarły przez 33 lat pracował na stanowisku prymarjusza oddziału chirurgicznego. — Posiedzenie zagaił dyrektor szpitala dr. Kalikst Krzyżanowski, poczem prof. dr. Hilary Schram w gorących i podniosłych słowach przedstawił życiorys i działalność śp. Grzegorza Ziembickiego. Na część naukową złożył się szereg wykładów i odczytów.

Walne Zgromadzenie Stow. emerytów i inwalidów. W przepełnionej po brzegi sali gimnastycznej szkoły kolejowej odbyło się 12. bm. Walne Zgromadzenie nowo zawiązanego Stow. emerytów, inwalidów, wdów i sierót po pracownikach P. K. P. przy udziale przeszło 500 członków. Po wyczerpującej dyskusji prezesem wybrano emer. Aleksandra Antoniuka, wydziałowymi Karola Rudzika, Daniela Duszczyńskiego, inż. Kazimierza Janiczka, Stanisława Galotzego, Maurycego Reha, Pawła Srebniaka, Jakóba Michalskiego, Hermana Fehrmana, Franciszka Konopackiego, Ludwika Kleea, Augustynę Malkową i Marjana Mianowskiego i sześciu zastępców wydziałowych emerytów: Szpalcka, Maziarskiego, Seifego, Szpurnego, Czerniewicza i Michalskiego Kazimierza. Powagę i nastrój zgromadzenia zwiększało rozpaczliwe obecne położenie emerytów wraz z życzeniami szybkiej i energicznej pracy Wydziału w krytycznej obecnej sytuacji członków.

O warsztaty pracy dla inwalidów. Zjednoczenie Ekonomiczne Polskich Inwalidów Wojennych we Lwowie przeznaczyło i wypłaciło z rocznych zysków po miljard czterysta czterdzieści miljonów na kompletne wyekwipowanie w warsztat krawiecki inwalidy Jana Syrkę, w warsztat szewski inwalidy Wojciecha Trefuna; dziesięciu inwalidom przyznano poważne zapomogi, nadto 540,000.000 mk. przeznaczono na budowę sanatorjum dla gruźliczych w Mikuliczynie. Tę dużą i celową ofiarność należy z tem większem przyjąć uznaniem, że Zjednoczenie Ekonomiczne Inwalidów rozpoczęło pracę bez kapitału i poparcia, a dziś dzięki usilnym zabiegom Zarządu daje w swoich warsztatach zatrudnienie czterdziestu inwalidom i utrzymuje dwa schroniska dla inwalidów we Lwowie i Przemyślu.

WYPADKI

(h) **Włamania i kradzieże.** Marja Kadyło, wł. kiosku zam. na Pohulance, doniosła, że nieznani sprawcy skradli po włamaniu się do kiosku towary wart. 200 złotych. — O podobnej kradzieży doniósł Lipa Kurzer, wł. restauracji przy ul. Źródlanej, któremu nieznani sprawcy skradli wódkę i wędliny wart. 100 złotych. — Przez otwarte okno dostał się jakiś rzezimieszek do mieszkania prof. E. Hauswalda przy ul. Szymonowiczów 5 i skradł rzeczy wart. 240 złotych, oraz legitymacje. — Stanisław Miecznik, gospodarz, sprowadził wczoraj na I. komisarjat służącą Agnieszkę Stelmaszek, która zbiegła mu ze służby i skradła rzeczy wart. 60 złotych.

(h) **Aresztowania za awantury i włóczęgostwo.** W dniu wczorajszym V. komisarjat P. P. aresztował kilku osobników za awantury wyprawiane w mieście w stanie nietrzeźwym oraz za włóczęgostwo.

(h.) **Powinęła się noga rzeźnikowi.** Hersz Schweitzer r. Bardach, jeden z najbogatszych we Lwowie rzeźników, usiłował wczoraj przemycić do rzeźni 4 cielęta. Naładował tedy na wóz 10 cieląt w przekonaniu, że ukrytych 4 cieląt, nikt nie zobaczy. Tymczasem przyduszone zwierzęta, poczęły wydawać ryki i wówczas organy bezpieczeństwa stwierdziły oszustwo. **W drodze administracyjnej** ukarano Schweitzera grzywną 40 złotych, a Dyrekcja policji za dręczenie zwierząt ukarała go 24-godzinnym aresztem.

Awanturnicza historja o wściekłym psie i wściekłych kotach. Wczoraj wieczorem koło godz. 8-mej został uwiadomiony miejski komis. I. dzielnicy, że w okolicy górnego Snopkowa znajduje się wściekły pies, który miał pokąsać parę osób. Wezwano rakarza, który w asystencji policji po dwugodzinnem **szukaniu i rozbijaniu się po wertepach** (ponieważ adres podano mylny), zdołał odszukać miejsce wypadku. Pogryziony przez wściekłego psa został inż. Leonard Weber i jego gospodyni Julja Jastrzębska (folwark Bielowsko za Szkołą gospodarczą na Snopkowie). Psa schwytano. Okazało się ponadto, że zostały pogryzione jeszcze trzy koty, na które rakarz urządza osobną ekspedycję.



Najstarszym człowiekiem w Krakowie jest niewątpliwie 107 lat liczący p. Karol Roszkowski, powstaniec z r. 1863, przebywający w Przytulisku weteranów. P. Roszkowski był przed powstaniem oficerem rosyjskim, służył w Sebastopolu i był odznaczony orderem wojennym. Moskale później wysłali go na Sybir. Staruszek czuje się zupełnie dobrze i zachował zupełną świeżość władz umysłowych.

Fałszywe 50-dolarówki. Według informacji z departamentu skarbu pojawiły się niedawno w obiegu nowe fałszywe banknoty 50-dolarowe (t. zw. gold certificate) serji 1913 r. z podpisami Huston B Tehee i John Burke. Na banknotach znajduje się portret prezydenta Granta. Numer płyty jest niewyraźny, albo 13 albo 43. Fałszywe banknoty są zrobione z płyt, wykonanych bardzo niedokładnie, papier jednak jest prawdziwy, sfabrykowany przez wypranie i wybielenie banknotów mniejszej wartości.

ZE ŚWIATA.

Choroba kard. Merciera. Popularny w Belgji arcybiskup Mechlinu, kardynał Mercier zachorował poważnie. Kardynał otrzymuje z całego świata wyrazy hołdu i życzenia powrotu do zdrowia.

Siostra marszałka Focha zmarła w Tuluzie w wieku lat 82.

Umierający Garibaldi. Syn narodowego bohatera Włoch, Ricciotti Garibaldi, jest konający. Król i Mussolini nieustannie informują się o jego stanie.

Znów „szpiedzy ekonomiczni“. 14-go lipca w Sądzie Najwyższym w Charkowie rozpoczął się proces przeciwko 7 inżynierom kopalni Kadijewskich z Guljakowem na czele, oskarżonym o szpiegostwo ekonomiczne i kontrrewolucję.

Rumunja podwyższa taryfy kolejowe od 1. sierpnia o 25 proc., zaś od 1. października o 50 proc.

Panie zaczynają dla mody... kichać. Panie londyńsksie z wyższego towarzystwa od pewnego czasu wprowadziły modę częstowania się tabaką zmieszaną z wykwintnemi zapachami. Jubilerzy natychmiast wyzyskali tę modę i zapełnili swoje wystawy maleńkiemi tabakierkami, ładnemi cackami sztuki złotniczej. Na ulicach spacerowych spotyka się coraz częściej kobiety wydobywające z torebek tabakierki.



TEATR WIELKI.

Piątek 18 „Żółty kaftan“, **operetka** w 3 aktach Lehara.

Sobota 19 „Żółty kaftan“.

Niedziela 20 „Żółty kaftan“.

TEATR MAŁY.

Piątek 18 „Romantyczna Panna“ (występ M. Jednowskiego).

Sobota 19 „Romantyczna Panna“, (występ M. Jednowskiego).

Niedziela 20 „Romantyczna Panna“ (występ M. Jednowskiego).

Teatr Nowości zamknięty.

Proszę o głos!

DYŻURY W OBJĘCIACH MORFEUSZA.

Lwów, 18 lipca.

Szanowna Redakcjo!

Onegdaj w nocy zaszła potrzeba zaalarmowania komisarjatu miejskiego celem wezwania rakarza, by złowił wściekłego psa. Pełniący służbę w komisarjacie miejskim jakiś posługacz, rzekomo woźny, **nie zanotował nazwiska osoby donoszącej, ani miejsca wypadku**, sam zaś wzbraniał się towarzyszyć, twierdząc, że nie może komisarjat zostawić „bez opieki". Na czem ta „opieka" polegała, mogli się obecni po powrocie przekonać osobiście, gdyż po półgodzinnem dzwonieniu, musiano zbudzić stróża z kamienicy, z którego pomocą dopiero, zdołano — **gorliwego „dyżurnego" w bieliźnie, wyrwać z objęć Morfeusza.** Zaznaczyć należy, że tam też **znajduje się telefon pożarny**, więc na wypadek jakiegoś pożaru lub innego wypadku nie możnaby się dobudzić strażnika.

—o—

List z Truskawca.

(Od naszego korespondenta).

Truskawiec w lipcu.

(Stb.) **Narodowe święto francuskie obchodzono tu uroczyście 14. lipca br.** W kościele odprawiono nabożeństwo, a popoł. odbyło się w restauracji zakładowej Husaka zebranie towarzyskie połączone z obiadem, podczas którego orkiestra zdrojowa odegrała Marsyljankę. Obecni byli wojewoda lwowski **Zimny**, bawiący obecnie na urlopie wypoczynkowym w Stebniku, wojewoda tarnopolski **Zawistowski**, ks. **Woroniecki**, rektor Uniw. w Lublinie, b. minister **Łopuszański**, prezes Tow. dziennikarzy **Laskownicki**, dyrektor min. spr. wewn. dr. **Flatau**, senatorzy **Thullie i Smulski**, okręg. komendant policji państw. we Lwowie **Wiczyński** i wielu innych.

15. lipca odbył się staraniem Koła miłośników Truskawca **uroczysty obchód rocznicy grunwaldzkiej.** Wieczorem zaś w sali klubu zdrojowego wieczór baletu i operetki **lwowskiej** ze współudziałem p. Marji **Korabianki**, uroczej primadonny operetki we Lwowie, Sowińskiego, artysty teatrów miej., primaballeriny Ciesielskiej i baletmistrza Ciesielskiego. Na program złożyły się duety z operetek, pieśni i tańce. Sala była po brzegi wypełniona kuracjuszami z wszystkich dzielnic. Program gorąco oklaskiwano, a szczególnie uroczą i sympatyczną p. **Korabiankę**, która miłym głosem i werwą zachwycała publiczność. Po odśpiewaniu pieśni z operetki „Olala" wręczono jej kilka koszów kwiatów. Wieczór był uwieńczony wielkiem powodzeniem.

—o—

Uczeni nie mogą sobie dać rady z Guzikiem.

Paryż, w lipcu.

Pomimo nieprzychylnego orzeczenia Sorbony o Janie Guziku, **Paryż nie przestaje interesować się naszem medium.** Ostatnio Guzik **zaproszony został** na szereg seansów organizowanych przez różnorodne komitety, w skład których weszli dr. Passot, Martel, Jan Rostand (syn poety), prof. Favre i wielu innych.

Doświadczenia odbywane z Guzikiem, przez parę miesięcy, **wywołały pewne zaniepokojenie w Sorbonie**, zaczyna się bodaj tam rodzić pytanie, czy nie zawcześnie Sorbona zawyrokowała, iż Guzik nie daje żadnych objawów, lub te, które daje, wykonywa „mechanicznemi środkami".

Seansy zostały przerwane z powodu niemożności medjum pozostania dłużej w Paryżu.

W drodze powrotnej **Guzik zatrzymany został w Berlinie**, gdzie również odbywano z nim seanse. Grono badaczy tamtejszych, oraz grono finansistów, zamierza utworzyć w Berlinie instytut metapsychiczny, do czego nie małą **zachętę stanowiły seanse z medjum polskiem.**

UWAGI NA CZASIE.

Oszpecony Lwów.

FIZJONOMJA MIASTA ODŹWIERCIEDLA JEGO CHARAKTER. — ZANIEDBANIE WYSTAW SKLEPOWYCH, KTÓRE DECYDUJĄ W WYBITNEJ MIERZE O WYGLĄDZIE ULIC. — GDZIE SIĘ PODZIAŁO TOW. UPIĘKSZANIA MIASTA?

Lwów, 17. lipca.

Jak wiadomo, procesy asymilacyjne odbywają się daleko łatwiej w dół, niż — w górę. Innemi słowy daleko łatwiej i prędzej można dziczeć, niż upodabniać się do wyżej od nas stojącego otoczenia. **Widzimy to w całej pełni, w naszym poczciwym Lwowie.** Przed wojną miał on ambicję, aby być „Panie Dobrodzieju, galicyjskim Wiedniem!" — przychodziło mu to jednak — Bóg widzi — bardzo, bardzo ciężko. Natomiast **do wszelakiego rodzaju barbarzyństwa**, które szeroką i pełną falą płynie na nas z Warszawy, **kochane nasze miasto asymiluje się chętnie i bardzo szybko.**

Widzimy to naprzykład doskonale w **takiej drobnej sprawie, jak urządzanie wystaw sklepowych.** Kupcy nasi **dbali dawniej bardzo o wygląd wystaw w sklepach i w każdym większym interesie był specjalista od aranżowania wystaw**, częstokroć wysyłany na studja zagranicę, umiejący też zamieniać **okno wystawowe w prawdziwe dzieło sztuki.**

Jakże dziś zmienił się Lwów pod tym względem na niekorzyść! Większość wystaw w naszych sklepach — to jakiś **potworny bric à brac**, gdzie dopycha się coraz nowy towar w miarę tego, jak on napływa, nie usuwając dawnego. Częstokroć nie okurza się też całymi miesiącami okna wystawowego, dzięki czemu przedmioty wystawowe powlekają się równomierną, jednolitą, grubą i szarą — patyną kurzu. Wiele sklepów używa wystaw, jako **podręcznego magazyniku**, w którym się składa rzeczy potrzebne pod ręką, a zawadzające na ladzie i na półce. Jednem słowem upodobnimy się w krótkim czasie zupełnie do Warszawy, która wyjąwszy kilkanaście sklepów przy Krakowskiem Przedmieściu i ulicy Wierzbowej — ściśle dba **o to, aby wystawa jak najbardziej odstręczała od wejścia do sklepu.**

Wojna minęła i czas **naprawdę, abyśmy się wyrzekli wojennego niechlujstwa i niedbalstwa.** Tembardziej, że przecież czystość, porządek i nieco dobrego smaku chyba niewiele kosztują. Wszakże na Zachodzie konkursy stałe są urządzane **i to częstokroć po wcale wysokich nagrodach) między aranżerami wystaw.** A konkursy te **nietylko kształcą i rozwijają dobry smak samych kupców i ich personalu sklepowego, ale są także prawdziwą szkołą pod tym względem dla szerokiej publiczności, a zwłaszcza młodzieży.**

Dlaczegoż porządne, schludne i estetycznie zaaranżowane wystawy, jak np. firmy **Gabrjela Starka, Wrońskiego, czy Lewickiego** mają być u nas nielicznymi wyjątkami. Wszakże umiejętność pięknego aranżowania wystaw nawet dla naszej młodzi sklepowej powinna być rzeczą wysoce pożądaną, bo wedle naszych ustaw o pomocnikach handlowych **aranżerowie wystaw należą do kategorji pracujących umysłowo**, co daje im cały szereg uprawnień specjalnych.

Możeby przecież ktoś kompetentny zabrał w tej sprawie głos i okazał trochę dobrej woli i inicjatywy. Rzecz prosta, że **nie myślimy tu o naszym magistracie**, który przyzwyczaił nas do tego, iż **przodują we wszystkiem, co przyczynić się może do zdziczenia i upadku miasta.** Było jednak we Lwowie po dobno w swoim czasie **jakieś towarzystwo upiększania miasta**, czy coś innego, o podobnie niewiarygodnie w naszych stosunkach brzmiącej nazwie. Może przecież **nie wszyscy jego członkowie wyginęli na wojnie?**

Okradziony naczelnik policji.

Z Warszawy telefonują nam: W nocy powracał naczelnik wydziału śledczego p. Sonnenberg samochodem z Gdańska do Warszawy. Z tyłu samochodu umieszczona była walizka, zawierająca różne wyroby platynowe i srebrne. Po przybyciu do Warszawy p. Sonnenberg stwierdził brak walizki. Zachodzi prawdopodobieństwo, że walizka została skradziona w czasie postoju samochodu w Wielkich Drogach, gdzie samochód zatrzymał się z powodu defektu motoru. Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto.

—o—

Dział ekonomiczny.

SZWEDZKIE ZAPAŁKI BOJĄ SIĘ POLSKICH!

Obiegają pogłoski, że konsorcjum szwedzkie **wykupiło większość akcji wszystkich fabryk zapałek w Polsce. Ostatnio nabyło ono fabrykę „Płomyk" w Pińsku za 215.000 dolarów. Zapałki polskie rozchodziły się szeroko po świecie, miały rynki zbytu nawet w Indjach i Egipcie,** stwarzając niebezpieczną dla Szwedów konkurencję. To jak słychać było powodem wykupienia większości akcji fabryk, przy pomocy podstawionych osobników. Mówią, że Szwedzi nie mają zamiaru utrzymać wszystkich fabryk, pozostawić tylko kilka, a resztę zamknąć. Grozi to nowem bezrobociem.

MONOPOLE W ROSJI.

Z Moskwy donoszą: Prezydjum Rady Najwyższej Gospodarstwa Ludowego wypowiedziało się za wprowadzeniem monopolu tytoniowego, herbaty i lnianego.

Baletmistrz szpiegiem sowieckim.

W onegdajszym numerze „Gazety Porannej" pojawiła się pod tym tytułem korespondencja z Kołomyji, w której korespondent nasz donosi o aresztowaniu w Tarnopolu tancmistrza nazwiskiem **Willy Geiger** pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. — **Jak się dowiadujemy korespondent nasz uległ w tym wypadku mistyfikacji; w redakcji naszej bowiem zjawił się p. Willy Geiger**, który udowodnił nam ponad wszelką wątpliwość, że nigdy aresztowany nie był ponadto zaś okazał nam poświadczenia od władz **wojskowych**, z których to poświadczeń wynika, że istotnie udzielał, jak to nasz korespondent donióśł, w całym szeregu miejscowości prowincjonalnych nauki tańców oficerom i ich rodzinom, ku zupełnemu ich zadowoleniu, **nigdzie jednak na jakiekolwiek zarzuty ze strony władz naszych nie zasłużył.**

Sprawdziliśmy ponadto w Tarnopolu w drodze telefonicznej, że wogóle nikogo tego nazwiska nie aresztowano, nie ulega więc kwestji, że korespondent nasz kołomyjski padł ofiarą złośliwej mistyfikacji w niewiadomych celach przeprowadzonej.

P. Geigera za przykrość sprawioną gorąco przepraszamy.

Sport

Sukcesy polskie na Olimpiadzie w zawodach wioślarskich (4-o wiosłowki) Polska zajęła trzecie miejsce. W rzucaniu dyskiem pierwsze miejsce uzyskał Kaizer (Holandja) 38.41 metrów, drugie miejsce Iriola (Finlandja) 38.19 metrów i trzecie miejsce Polak Cejzik 37.38 metrów.

ZAPŁACĘ pełny przedwojenny czynsz za pomieszkanie 3 pokoi, kuchnię, komfort dzielnica obojętna. Zgłoszenia „Solidny“ Biuro dzienników Buchstaba, Legionów 21. 5571-2

Posady i prace

GORZELNIK zarazem rektyfikator poszukuje posady zaraz z długoletnią praktyką, posiada chlubne świadectwa, również może zająć się gospodarstwem. Łaskawe zgłoszenia: Gorzelnik Spłoka Brody. 5584-2

Zgubiono, znaleziono

W DRODZE DO LWOWA zginęła mi teczka z dokumentami. Znalazcę proszę o zwrot papierów, szczególnie świadectwa dojrzałości za wynagrodzeniem. **Helena Falik**, Drohobycz, Sobieskiego 78. 5583

Rozmaite

ZBIEGŁ Z DOMU jeszcze 21. czerwca 9-letni Antoni Fedorowicz, ucz. szkoły św. Zofji. Mimo natychmiastowego zawiadomienia Policji brak wszelkich śladów. Zbieg jest małego wzrostu, blondyn, twarz okrągła, piegowata, przy śmiechu tworzą mu się dołki obok ust. Ubrany był w czapkę granatową. Rodzice proszą o wiadomość pod adresem: Supińskiego 5. sutereny.

ARTUR SMUTNY, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, telefon 1598, przyjmuje strojenia i reparacje. 5562-3

HERSZ AMASIA ur. 1865 Janów pow. Sokółka, zagubił dowód osobisty, wydany w r. 1923 przez Starostwo w Brodach, który unieważnia. 5564-3

SOLEC Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórn., nerw.

Otwarty do 20. września. Ceny utrzymania zniżone.

Informacje wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój 5341

WAŻNE DLA FILATELISTÓW!
OKAZJA! 50 sztuk różnych kolonji portugalskich 1.70 zł. Wysyła polecone za nadesłaniem 2 zł. Wielki wybór znaczków w serjach i pojedynczo. Dorf, Lwów, Pańska 11. 5568-2

Ostrzeżenie.

Niniejszym ostrzegamy, że p. Adolf Starecki w firmie naszej więcej nie pracuje i nie jest uprawniony do działania w imieniu naszej Linji.

Bałtycko-Amerykańska Linja
5572 **Lwów, Na Błonie 2.**

Fabryka artykułów spożywczych i paczkarnia korzeni **poszukuje generalnego przedstawiciela** za wysoką prowizją. Panowie, którzy mogą na własny rachunek utrzymać składnicę, mają pierwszeństwo. Oferty pod Z. 3000 „PAR“ Bydgoszcz, Dwercowa 72. 5558-2



PRZEMYSŁAWKA
woda kolońska dla znawców, odświeża i wzmacnia nerwy.

Miaflor krem i puder
Ściśle hygieniczne, nietłuszczące, chronią od szkodliwych wpływów atmosferycznych, niezbędne w górach i nad morzem.

Przemysławka
kwiatowa
w 7 zapachach, niedościgniona w jakości, bardzo wydajna.

Hezadont
pasta i eliksir, chronią jamę ustną i zęby od zakażenia.

Golmol
krem do golenia niezbędny w podróży.

Perfumy
Halka — Chypre — Kwiaty polskie — Róża polska
miłe, intensywne, przewyższają wyroby zagraniczne.

Wystrzegać się falsyfikatów. — Oryginalne tylko z firmy
HENRYK ŻAK — POZNAŃ
Fabryka perfum i kosmetyków. 5582

Ważne dla przemysłu! Niebywała okazja!

Oferujemy póki zapas starczy **za bezcen** większą partję znakomitego **Węgla górnośląskiego** a mianowicie: groszek (ziarna 10—25 *mm*) 25% poniżej cen kopalnianych czyli po 18·95 zł.; — miał z grysikiem 50% poniżej cen kopalnianych czyli po 5·60 zł.
na dłuższy kredyt. 5581

„Brzask“, Sp. przem.-handl. z o. o.
Katowice, ul. Kościuszki 12. — Telef. 881.
Oddział w Drohobyczu, ul. Zielona 25. — Tel. 13.

Czytajcie „Szczutka“

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 1. czerwca 1924.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków:
Do Bielska 7.45.
Katowic **10.10P.**
Piotrowic 3.55. **19.40P**, 20.40.
Poznania **15.25P** (przez Katowice).
Żywca 23.40.

Przez Bełżec-Rejowiec:
Do Warszawy 14.10, 23.35.

Przez Przeworsk-Rozwadów:
Do Skarzyska 17.50 (Tarnobrzeg-Sobów)
Warszawy **9.35P**, **20.10P.**

Przez Sapieżankę - Włodzimierz Wołyński:
Do Grajewa 9.40 (przez Kowel).
Kowla 18.36.
Wilna 9.40 (przez Brześć-Białystok).

Przez Krasne:
Do Równego 13.45, 22.35.
Tarnopola 6.20, **9.20P**, 15.50, 23.45.
Wilna 13.45, 22.35 (przez Zdołbunów-Sarny).
Zdołbunowa 13.45, 22.35.

Przez Stryj:
Do Borysławia **9.40P**, 19.20, 23.15.
Ławocznego 7.10, 16.05.

Przez Sambor:
Do Nowego Zagórza 7.50, 23.10.
Sianek 14.05.

Przez Chodorów:
Kołomyi 14.25.
Śniatyna **9.30P**, 10.05, **20.00P**, 23.00.
Stanisławowa 6.25.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:
Z Bielska 17.15.
Katowic **19.05P.**
Piotrowic 6.55 **7.55P**, 21.20.
Poznania **12.35P** (przez Katowice).
Żywca 9.50.

Przez Rejowiec-Bełżec:
Z Warszawy 6.10. 15.40.

Przez Rozwadów-Przeworsk:
Ze Skarzyska 5.30 (przez Sobów-Tarnobrzeg)
Warszawy **8.20P**, **19.35P.**

Przez Włodzimierz Wołyński-Sapieżankę:
Z Grajewa 19.45 (przez Kowel).
Kowla 9.18.
Wilna 19.45 (przez Białystok-Brześć).

Przez Krasne:
Z Równego 7.25, 16.20.
Tarnopola 6.00, 12.25, **18.35P**, 22.05.
Wilna 7.25, 16.20 (przez Sarny-Zdołbunów).
Zdołbunowa 7.25, 16.20.

Przez Stryj:
Z Borysławia 6.45, 13.55, **16.25P.**
Ławocznego 9.55, 22.10.

Przez Sambor:
Z Nowego Zagórza 7.20, 19.25.
Sianek 10.05.

Przez Chodorów:
Z Kołomyi 12.05, 22.29.
Śniatyna 5.55, **9.10P**, 17.20, **18.50P.**
Stanisławowa —

Pociągi podmiejskie:

Do Jaworowa 7.15, 17.25.
Do Podhajec 7.35, 16.25.
Do Rawy Ruskiej 8.00, 19.00.
Do Stojanowa 7.05, 17.35.
Do Brzuchowic 10.30, 13.55✱, 15.20, 17.00✱, 18.20✱, 20.45△.
Do Chodorowa 17.40.
Do Gródka Jagiell. 14.10=, 16.15▲.
Do Janowa 13.35+.
Do Komarna 14.50§.
Do Mszany 6.00×. 14.10.
Do Szczerca 14.15□.

✱ Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i rzym. kat. święta.
△ Kursuje od 1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.
= Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.
▲ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym. kat.
SS Kursuje każdej soboty.

Z Jaworowa 8.15, 17.15.
Z Podhajec 8.51, 22.30.
Z Rawy Ruskiej 8.44, 20.27.
Ze Stojanowa 10.20, 18.50.
Z Brzuchowic 7.32, 11.30, 14.56✱, 16.40, 18.02✱, 20.05✱, 21.45△.
Z Chodorowa 7.10.
Z Gródka Jagiell. 16.35SS, 18.35▲.
Z Janowa 20.40+.
Z Komarna 21.05§.
Z Mszany 7.25×. 15.30▦
Ze Szczerca 17.08□.

+ Kursuje od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta
§ Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 1. maja do 4. czerwca 1925 codziennie.
× Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat.
▦ Kurs. codziennie z wyjątkiem sobót.
□ Kursuje od 1. czerwca do 30. czerwca i od 1. września do 4. czerwca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:
Do Grajewa **10.00**
Kowla 18.55.
Podhajec 7.51, **16.41.**
Radziwiłłowa 19.15.
Stojanowa 7.23, **17.57.**
Tarnopola 6.40 **9.37P**, 16.20, **0.11.**
Zdołbunowa 14.06, 23.04.

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:
Z Grajewa 19.25.
Z Kowla 8.46.
Z Podhajec 8.28, **22.09.**
Z Radziwiłłowa 8.59.
Ze Stojanowa 9.59, 18.29.
Z Tarnopola 5.36, 12.01, **18.20P**, **21.40**,
Ze Zdołbunowa 6.58, 15.58.

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą:
Do Podhajec 8.16. 17.06.
Winnik 5.55, 14.10, 18.27, 20.00✱.

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą:
Z Podhajec 8.07, 21.51.
Z Winnik 7.20, 15.38, 19.31, 20.59✱.

✱ Kursuje od 1. czerwca do 30. września w niedziele i rzym. kat. święta.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą:
Do Brzuchowic 6.37, 10.38, 14.02✱, 15.33, 17.08✱, 18.27✱, 20.52△.
Janowa 13.42+.
Jaworowa 7.54, 17.33.
Rawy Ruskiej 8.07, 19.07.
Warszawy 14.19, 23.43.

✱ Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i rzym. kat. święta.
+ Kursuje od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą:
Z Brzuchowic 7.25, 11.23, 14.49✱, 16.33, 17.55✱, 19.57✱, 21.38△.
Z Janowa 20.33+.
Z Jaworowa 7.52, 17.01.
Z Rawy Ruskiej 8.37, 20.20.
Z Warszawy 6.03, 15.32.

△ Kursuje od 1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.
Godziny tłusto drukowane z dodanem P, oznaczają pociągi pospieszne.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol. 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenie osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI